Maryja – Współodkupicielka rodzaju ludzkiego



Ks. Jan Domaszkiewicz

Kościół uczy, że Maryja porodziwszy Jezusa Chrystusa stała się rzeczywiście Matką Słowa wcielonego, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, a przeto może i powinna być nazywaną Matką Boską. O macierzyństwie Boskim Maryi (2), tym głównym punkcie w dziele Odkupienia, mówiliśmy wyżej, tj. że tę naukę określił jako dogmat Sobór powszechny Efeski przeciwko Nestoriuszowi. Dalej, mówiliśmy także, że w Jezusie Chrystusie jest jedna tylko osoba Boska Słowa; Maryja porodziwszy Go według ciała, stała się Matką osoby Boga-Człowieka: stała się Matką nie tylko człowieka, ale i Boga! Macierzyństwo Boskie Maryi jest następstwem nieuniknionym połączenia hipostatycznego Słowa z naturą ludzką w Jezusie Chrystusie. Teraz rozważmy, że obok macierzyństwa Boskiego, Maryja była zawsze dziewicą.

Niepokalanie poczęta Maryja była dziewicą przed, dziewicą w czasie, i dziewicą po narodzeniu swego Syna Bożego. Że nic nie zaćmiło blasku Jej chwalebnego i niezrównanego dziewictwa, mamy naukę wyraźną z wiadomej powszechnie rozmowy z posłańcem Bożym Archaniołem Gabrielem w tajemnicy Zwiastowania (3). Owóż, Bóg za pośrednictwem Anioła przedstawia Maryi, aby połączyła się z Jego ojcostwem przez poczęcie i porodzenie według natury ludzkiej tego samego Syna, którego On poczyna i rodzi od wieków w swym własnym łonie. Maryja przyjmuje to pod tym warunkiem, aby Jej dziewictwo pozostało nietkniętym i nieskalanym: Nie znam męża, powiada, i nie chcę go znać nigdy,

a jakoż mogłabym porodzić owego Syna, którego mi zwiastujesz i przepowiadasz? Tu jasnym jest postanowienie zachowania ślubu dziewictwa i to, że inaczej nie zgodziłaby się nawet na tę godność tak wielką, niezrównaną, Macierzyństwa Boskiego. Tedy rzekł posłaniec Niebieski do Maryi: Ten Syn, którego Ci zwiastuję, narodzi się bez współudziału męża, On nie będzie synem ziemskim, ale Synem Boga, a Duch Święty zaćmi Tobie. Tedy Maryja upewniona, że Jej dziewictwo pozostanie nienaruszonym, wyrzekła te wiekopomne słowa, które zrodziły nam Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela: "Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego" (4). A jakkolwiek Najświętsza Maryja była wprawdzie zaślubiona św. Józefowi, to żyli oboje w dziewictwie poślubionym Bogu na zawsze. Pokorna Maryja nic nie mówiła swemu Oblubieńcowi o pozdrowieniu i obietnicach posłańca Bożego, a gdy św. Józef widział Ją w odmiennym stanie potem, to chciał Ją potajemnie opuścić. A gdy tak myślał, oto Anioł Pański ukazał się mu we śnie mówiąc: "Józefie synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twej: albowiem co się w Niej urodziło, jest z Ducha Świętego" (5). Właściwym było, aby głos niebieski oświecił wprost tego świętego męża o mającej się dokonać wielkiej tajemnicy: św. Józef zrozumiał go zaraz, i od tej chwili stał się stróżem nieodstępnym Maryi Dziewicy, oczekując tej błogosławionej godziny narodzenia Odkupiciela świata, który miał być poruczony jego pieczy na ziemi.

Porodzenie (6) Boga-Człowieka (7) nie skalało bynajmniej dziewictwa Jego Matki Maryi, ale takowe uświęciło, a Pan Jezus był jedynym synem Maryi: uszy chrześcijańskie nie zniosłyby innego przypuszczenia, które Orygenes nazwał wielkim szaleństwem, a św. Ambroży świętokradztwem. Pod tym względem zgadzają się jednogłośnie wszyscy Doktorowie: greccy i łacińscy, wschodni i zachodni. Dlatego jeszcze w końcu IV wieku pewien bluźnierca Helwidiusz, który śmiał odrzucać wieczne dziewictwo Najświętszej Maryi, wywołał powszechne oburzenie. Jednocześnie broniąc wiecznego dziewictwa Najświętszej Maryi i zbijając zarzuty, św. Hieronim, Doktor

Kościoła, znakomicie odparł wszelkie zarzuty bezbożne Helwidiusza (8), który nie znalazł sobie wcale posłuchania w społeczeństwie chrześcijańskim. Sami nawet Reformatorowie XVI w., którzy w tylu punktach odstąpili od prawdziwej wiary, uszanowali jednak dogmat wiecznego dziewictwa Maryi. Dziś wielu zwolenników protestantyzmu nie wierzy w dziewictwo Niepokalanej Maryi, przestali być chrześcijanami, a to dlatego, że wyznają bezbożny racjonalizm, który odrzuca z pogardą wszystko, co nosi charakter cudowny i nadprzyrodzony. Nie zachodzi potrzeba zbijania tych nieprzyjaciół Niepokalanej Maryi, których brednie są wstrętne, bluźniercze. Lecz, rozwiążmy tylko w krótkości pozorne trudności, jakie opierają się na niektórych tekstach Ewangelii (9). Tak, nieraz wzmianka w Ewangelii o braciach Jezusa, skąd Helwidiusz i wielu z protestantów zawnioskowali bezbożnie, nie rozumiejąc czyli raczej nie chcąc dobrze zrozumieć znaczenia słów Pisma św., że jakoby Najświętsza Maryja miała jeszcze inne dzieci. Owóż, kto czytał Biblię ten wie, że wyraz “bracia” dosyć często używany, oznacza nie tylko dzieci tych samych rodziców, lecz w ogóle rodzeństwo, a mianowicie bliższych krewnych. Stąd, wszyscy członkowie tej samej familii byli braćmi między sobą, chociaż zostawali w dalszych stopniach pokrewieństwa. W ten sposób wyraz “brat” nie tylko oznaczał osobę pochodzącą od jednego ojca i jednej matki, lecz w ogóle oznaczał rodzeństwo i krewnych: stryj był bratem swego synowca, siostrzankowie nazywali się braćmi, mąż nazywał siostrą swoją żonę, gdy była jego krewną. Kiedy Mojżesz określił wyrazy “brat i siostra” i brał je w rzeczywistym znaczeniu, to zwykł był dodawać: syn ojca swego… córka swej matki. Ten zwyczaj nazywania “braćmi” wszystkich bliskich krewnych, jako sięgający najdawniejszych czasów, był używanym i później, ponieważ, będąc przyjętym przez prawo i religię, zrósł się z obyczajami i był używanym w praktyce za czasów pobytu na ziemi Pana Jezusa.

Wreszcie, fakt udowodniony, że osoby nazywane w Ewangelii “braćmi” ówczesnym zwyczajem w pokrewieństwie, nie byli wcale rodzonymi braćmi Jezusa, ale stryjecznymi i ciotecznymi. Tak,

cztery osoby nazwane są w Ewangelii (10) “braćmi Jezusa”: św. Jakub (11), Józef, Szymon i Juda; lecz, Ewangeliści wspominają o ojcu i matce każdej z tych osób. Owóż, ojciec św. Jakuba (12) nazywa się Alfeusz albo Kleofas, a matka jego Maria (13), która była siostrą Niepokalanej Maryi, a stąd św. Jakub był tylko bratem ciotecznym. Toż samo stwierdza się o Józefie, Szymonie, Judzie, których nazywają braćmi Chrystusa Pana (14). A tak, zarzut Helwidiusza i jego naśladowców, jako oparty jedynie tylko na tym wyrażeniu Pisma św. “bracia Jezusa” nie wytrzymuje krytyki i jest bluźnierstwem strasznym przeciwko odwiecznemu dziewictwu Najświętszej Maryi (15).

Nie można nawet, bez popełnienia grzechu ciężkiego, przypuścić, aby Ta, którą Bóg Ojciec przedwieczny obrał za Matkę Syna swojego, mogła czymś zaćmić blask swego panieństwa. Stąd, Kościół św. wierzy i wyznaje, że Najświętsza Dziewica Maryja nie skalała swej duszy nigdy żadnym grzechem uczynkowym, nawet powszednim: “Ktobykolwiek twierdził, że człowiek raz usprawiedliwiony nie może już grzeszyć, ani też łaski utracić… albo że może przez całe swe życie unikać nawet grzechów powszednich, bez szczególnej na to łaski Boskiej, jaką Bóg obdarzył Najświętszą Pannę według nauki Kościoła, niech będzie przeklęty” (16).

Szczyt przywilejów, jakimi Bóg obdarzył Maryję: że była wolną od zmazy grzechu pierworodnego; od tej zmazy, którą wszyscy potomkowie upadłego Adama zaciągają w tym samym źródle, w którym czerpią życie. Ta prawda zawarta od początku w Objawieniu Boskim, została uroczyście przez Kościół określona jako dogmat. Określenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia Maryi brzmi następująco: “Złożywszy u stóp Boga Ojca przez Syna w pokorze, nasze własne i publiczne modły Kościoła, aby raczył mocą Ducha Świętego kierować i rządzić naszym umysłem; wezwawszy o pomoc całego dworu niebieskiego i wezwawszy z westchnieniami Świętego Ducha Pocieszyciela; a tym sposobem za Jego Boskim natchnieniem, dla chwały Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla czci i ozdoby Dziewicy Maryi Matki Boga, dla

podwyższenia wiary katolickiej i wzrostu religii chrześcijańskiej, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła, oraz powagą naszą, oświadczamy, stanowimy i określamy, że nauka która utrzymuje, że Najświętsza Panna Maryja, w pierwszej chwili swego poczęcia, była, przez łaskę szczególną Boga wszechmogącego, na mocy zasług Jezusa Chrystusa, Zbawcy rodzaju ludzkiego, wolną i wyjętą od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, jest objawioną przez Boga, a następnie, że wszyscy wierni powinni w nią mocno i niezachwianie wierzyć. Ktobykolwiek przeto inaczej myślał od tej chwili, czego Boże uchowaj, niechaj wie, że potępia się sam własnym sądem, naraża swą wiarę i zrywa z jednością Kościoła; niechaj wie, że tym samym podlegnie karom kościelnym, jeżeliby śmiał swą myśl przeciwną określeniu Kościoła objawić na zewnątrz w jakikolwiek sposób czy to słowem, czy to pismem" (17). A tak, Najświętsza Panna Maryja była wyjęta i wolna od grzechu pierworodnego na mocy zasług Jezusa Chrystusa, który jest Odkupicielem Maryi w wyższy sposób, jako też i Zbawicielem nas wszystkich.

Niepodobnym jest przytoczyć, rozebrać i objaśnić świadectwa wszystkich wieków chrześcijańskich o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Ograniczymy się na przytoczeniu niektórych poważniejszych i na zrobieniu kilku uwag rozjaśniających, aby pokazać, jak próżne są wszelkie zarzuty w tym względzie niedowiarków.

Owóż, zanim Kościół określił jako dogmat naukę Niepokalanego Poczęcia Maryi uroczyście, już w nią wierzyli wszyscy Biskupi chrześcijańscy, duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne i wszyscy wierni. Stąd, przede wszystkim każdego uderzyć musi ta dziwna jednozgodność, z jaką Biskupi całego świata katolickiego oświadczyli się za nauką Niepokalanego Poczęcia Maryi. Jeżeli wszystkie Kościoły z pięciu części świata jednomyślnie na tę naukę zgodziły się w XIX wieku, to należy przypuszczać, że ją odbierały przez podanie; że lud wierny tę naukę przekazywał od jednego pokolenia do drugiego, począwszy

od czasów Apostolskich, aż do naszych; że jej nauczali od najdawniejszych czasów kapłani, i ślady tej nauki znajdujemy w pobożnych instytucjach naszych Ojców i w pismach Doktorów starożytnych.

Ustanawianie święta na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi wielu poważnych pisarzy odnosi do V wieku; pewnym jest, że za czasów Andrzeja z Krety w drugiej połowie VII wieku to święto już istniało i nie nazywano go żadną nowością. Andrzej z Krety w jednej z homilij o narodzeniu Najświętszej Panny Maryi tak mówi o Jej poczęciu: “Wszyscy w sobie mamy zarodek złego; Ona sama jest tylko nieskazitelną i czystą, z Niej utworzył się chleb, który winien odrodzić cały rodzaj ludzki. Odkupiciel rodzaju naszego, chcąc nas odrodzić po pierwszym narodzeniu, jak do utworzenia Adama użył mułu z ziemi jeszcze dziewiczej i nietkniętej, tak samo też dokonywając swego Wcielenia, wybrał od całej natury odmienną ziemię, a jeżeli można tak się wyrazić, wybrał dziewicę czystą i zupełnie nieskalaną, aby w ten sposób nas odrodzić i przekształcić przez Nią” (18). Objąwszy stolicę Konstantynopolitańską Patriarcha Proklus (19) jeszcze w 434 roku, odzywa się ciągle ten święty Biskup o Maryi, że Matka Zbawiciela była zachowaną tak od grzechu pierworodnego, jak również wolną była zawsze od grzechu osobistego. Nazywa Maryję runem nieskalanym, zawieszonym w powietrzu świata, rajem obfitującym w różne rośliny niepodlegające zniszczeniu, w którym jest umieszczone drzewo życia, obdarzające każdego owocem nieśmiertelności; kulą niebieską nowego stworzenia, na której słońce przyświecające sprawiedliwością, usuwa bezustannie z każdej duszy noc grzechu: to wszystko dowodzi, że była wyjętą zawsze od wszelkiej zmazy grzechowej. W VIII w. to opiewa św. Jan Damasceński (20).

Współczesny Proklusowi słynny Biskup z Ancyry Teodot, porównywając Najświętszą Pannę Maryję z Ewą, mówi, że chociaż Maryja należy do płci żeńskiej, pomimo tego jest daleką od wszelkiej nieprawości niewieściej: nazywa Ją dziewicą,

niewinną, bez zmazy, wolną od wszelkiego grzechu, bez skażenia, nietkniętą, świętą duchem i ciałem, rosnącą jak lilia wśród cierni, nie znającą grzechów Ewy, poświęconą Bogu jeszcze przed swym urodzeniem (21). Porównanie Najświętszej Panny Maryi z rajem ziemskim i z ziemią nieskalaną napotkać można często w pismach dawnych Doktorów, co nic innego nie może oznaczać, jak wyjęcie Maryi od wszelkiej zmazy, wszelkiego skażenia i grzechu: (22), czyli oznacza Niepokalane Poczęcie Maryi.

W IX wieku spotykamy to święto w Neapolu, powiada uczony Guéranger, w sławnym kalendarzu Kościoła wyrytym na marmurze w tej epoce, pod datą 9 grudnia. Historycy angielscy i francuscy zwykle nazywają tę uroczystość świętem Normandów. W r. 1070 – 1072 Arcybiskup Jan de Bayeux zaprowadził tę uroczystość w swym kościele w Rouen i utworzył zebranie, czyli "Akademię Niepokalanego poczęcia Maryi", jak powiada w swym dziele uczony Malou (23). W XII wieku św. Bernard, Doktor Miodopłynny wyraźnie mówi o uroczystości Niepokalanego Poczęcia do kanoników katedry Lugduńskiej.

W XIII wieku, św. Tomasza przyjaciel św. Bonawentura zaprowadził w zakonie Ojców Franciszkanów uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. W XIV wieku z wielką gorliwością i powodzeniem bronił tego wielkiego przywileju Matki Boga wielki Doktor, czyli najuczeńszy swego wieku, Duns Szkot. Fakt uroczystości obchodzonej na cześć Poczęcia Maryi świadczy dostatecznie o wierze w czystość i świętość Tego Poczęcia. Doktor Anielski słusznie powiada (24), że święto w Kościele obchodzi się tylko na cześć jakiegoś Świętego: utrzymywać przeciwnie byłoby absurdem, a wszędzie wierzono zawsze w obchodzonej uroczystości o nieskazitelności i świętości, w wyjęcie od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego.

W XVI wieku Sobór Trydencki, sformułowawszy i określiwszy przeciwko Reformatorom naukę katolicką o grzechu pierworodnym, wyraźnie oświadcza, iż nie ma zamiaru postanowienia o grzechu pierworodnym stosować do Najświętszej Panny Maryi, lecz

nadmienił, że w tym względzie należy stosować się do Konstytucji Papieża Sykstusa IV, którą Sobór odnawia pod karami w niej zawartymi. Roku 1476 w Konstytucji Sykstusa IV wyszłej w formie Bulli (25), Papież podnosi uroczystość Niepokalanego Poczęcia, nadając odpust w tym dniu słuchającym Mszy św. i odmawiającym godziny kanoniczne, jak Papieże Urban IV i Marcin V w dniu Bożego Ciała.

Nauka o Niepokalanym Poczęciu Maryi zawsze istniała w Kościele, który zostając pod opieką Ducha Świętego nie wprowadza żadnych nowości: wierzy dzisiaj w to, w co wierzył zawsze. Tylko Kościół, opierając się na powadze swego sądu, nauczania, gorliwości, nauki i przedziwnej mądrości, coraz więcej ją wyjaśniał, określał, potwierdzał; lecz, zawsze uważał ją jako pochodzącą od starożytnych Ojców i mającą cechy nauki objawionej. Wierny stróż i obrońca prawd pieczy jego powierzonych, nigdy nic nie zmienia, nic nie ujmuje i nic nie dodaje. Lecz, czuwając nad najdawniejszą nauką, zbiera starannie wszystko, co starożytność do niej dodała i co wiara Ojców w niej zasiała. Stara się zakład powierzonej nauki (depozyt wiary świętej) rozwijać, formułować, doskonalić, aby w ten sposób starożytne dogmaty Boskiej nauki więcej się rozjaśniły, zachowując jednak swą całość i swój właściwy charakter. Słowem, aby się rozwinęły nie zmieniając natury, tj. aby zawierały w sobie tęż samą prawdę, zachowały toż samo znaczenie i tęż samą myśl. Takim był przebieg dogmatu Niepokalanego Poczęcia Maryi; ta nauka złożona w Kościele i jakby w zarodku ukryta, lecz żyjąca w podaniu Boskim, rosła powoli i rozwijała się, aż dosięgła zupełnego rozwoju i dojrzałości: dał się słyszeć głos Namiestnika Apostolskiego ze Stolicy Piotrowej ogłaszający jako dogmat naukę o Niepokalanym Poczęciu Maryi Dziewicy. Jeżeli Prorok Jeremiasz i św. Jan Chrzciciel na czas pewien przed swym urodzeniem byli uświęceni w łonie matki swej, to czemuż Najświętsza Panna Maryja nie miała być wolną od grzechu pierworodnego w pierwszej chwili swego Poczęcia przez łaskę szczególną Boga wszechmocnego na mocy zasług Jezusa Chrystusa, Boskiego Syna swojego? Dziewicze

łono Maryi, ten przybytek Boga żywego, w którym Bóg, jak w Kościele zamieszkał w sposób cudowny; Ta, która porodziła Syna Bożego, a którą Ojcowie święci nazywają pałacem Boga, jakoż mogła choćby na chwilę być pod władzą grzechu, którego Bóg tak nienawidzi, a który podaje człowieka pod moc szatana. Jakoż Matka Boga (26), który przyszedł przez Nią na świat tj. narodził się, aby skruszyć moc szatana i ludzi odkupić od jego niewoli z racji rodzenia się w grzechu pierworodnym, mogła być pod władzą szatana i nie być wolną od grzechu pierworodnego w pierwszej chwili swego Poczęcia? Jakoż ten przybytek Boga żywego miał być choć na chwilę splamiony grzechem? Czyli: jakoż mogła nie być ze względu na nieskończoną świętość Boga Niepokalanie poczętą Maryja? W Niepokalanym Poczęciu Maryi, Matki od wieków wybranej Syna Bożego, spełniło się to, co Bóg ongi rzekł do węża piekielnego: “Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą: i między nasieniem twym, a nasieniem Jej: Ona zetrze głowę twoją” (27). Gdy pierwsza nasza matka Ewa przyniosła przeklęctwo i śmierć przez grzech uczyniony i od pierwszych naszych rodziców zwany pierworodnym, to Najświętszą Pannę Maryję Archanioł Gabriel w imieniu Boga zowie “Błogosławioną między niewiastami”, która skruszyła władzę szatana i stała się Współ-Odkupicielką rodzaju ludzkiego (28). Jeżeli św. Bernard i św. Tomasz zdawali się sprzeciwiać pozornie dogmatowi Niepokalanego Poczęcia, który za ich czasów nie był określonym jako dogmat, to wyjaśnić pokrótce należy: pierwszy czynił wyrzut Kanonikom Lugduńskim o wprowadzenie tego święta bez aprobaty Stolicy Apostolskiej; drugi zaś miał na myśli nie sam grzech pierworodny, od którego Najświętsza Panna Maryja była wolną od pierwszej chwili swego poczęcia, lecz obowiązek zaciągnięcia go, a w gruncie sprzyjał dogmatowi (29): cokolwiek ma stosunek z Bogiem, świętym i od wszelkiej zmazy dalekim być powinno. Mówiliśmy o macierzyństwie Boskiem Maryi, że jest pełną łaski, o wiecznym dziewictwie, o Niepokalanym Poczęciu Maryi, że jest Współ-Odkupicielką rodzaju ludzkiego. Jest także dogmatem wiary, że Niepokalana Maryja (wraz) po swej śmierci, czyli raczej uśpieniu wziętą została do Nieba nie tylko z duszą, lecz i

podług ciała. Stwierdza to podaniowa wiara wiernych katolików i święto “Wniebowzięcia” przez Kościół św. ustanowione: jeszcze w VI wieku mówi o tym Grzegorz Turoneński (30), w VII Ildefons Toledański (31), za tym Andrzej z Krety i inni, tak że uczony Suarez woła, że największego nierozsądku winnym uważany byłby ten, kto by przeczył tej nauce (32).

Stanowisko, jakie nieskończona dobroć Boga raczyła zakreślić Maryi w dziele Odkupienia stanowi przedmiot niewyczerpany. Jakże jest wielką godność duszy, której Niepokalana Maryja jest Współ-Odkupicielką i Matką, tj. nas wszystkich, w sprawie uświęcenia i zbawienia. Wstąpmy na Kalwarię tylko, a tam poznamy czym jest dla nas Maryja. Tak, Jezus Chrystus przybity do krzyża, zawieszony między niebem i ziemią dokonywa przez swoją śmierć dzieło Odkupienia świata. Widząc u stóp krzyża swą Matkę a obok Niej ucznia ukochanego mówi do Maryi: “Niewiasto, oto syn Twój”; a do ucznia: “Oto matka twoja” (33), a tym uczniem był św. Jan Ewangelista. Te wiekopomne słowa stanowią część testamentu Jezusa Chrystusa i ukazują nam w Maryi nie tylko matkę ukochanego ucznia, lecz matkę wszystkich chrześcijan: tak pojmowali powyższe słowa wszyscy Ojcowie Kościoła, tj. że Jan św. przedstawia wszystkich chrześcijan. Zatem, Jezus (34) nazywając Maryję niewiastą, występował w charakterze publicznym Odkupiciela ludzi, a nie w charakterze prywatnym Syna Maryi: musiał użyć takiego wyrażenia, które by oznaczało stosunki ogólne z ludźmi, a nie stosunki Jego szczególne z Maryją. A więc, nie mógł właściwiej Ją nazwać, jak niewiastą, przez co dał do zrozumienia, iż w tej chwili zapomina, że jest synem Maryi, ale że głównie ma na względzie ludzi, których jest Odkupicielem, i że Maryja była współsprawczynią tego dzieła odrodzenia, czyli Współ-Odkupicielką rodzaju ludzkiego. W tym, właśnie, znaczeniu wszystkich ludzi nazywa dziećmi Maryi, a Ją Matką wszystkich ludzi. Słusznie należy się Maryi tytuł matki ludzi na mocy tego udziału, jaki przyjęła w dziele Odkupienia. Bo, i dlaczegoż Syn Boga wcielił się w łonie Niepokalanej Dziewicy? dlaczego umarł na górze Kalwarii? (35). Dla podniesienia

upadłego człowieka, dla pogodzenia go z Niebem i aby mu wysłużyć tytuł przybranego syna Ojca Niebieskiego. Zawdzięczając Wcieleniu, my możemy nazywać Boga słodkim imieniem Ojca, które to słowo Jezus Chrystus sam raczył włożyć w usta nasze. Syn prawdziwy Boga przyszedł, aby nas odrodzić i połączyć z chwałą swego Boskiego synostwa: ten ukochany Zbawiciel pokonawszy śmierć, przez którą dał nam życie i uczynił nas współuczestnikami swego Boskiego synostwa, nazywa swych uczniów już nie tylko przyjaciółmi, ale swymi braćmi. O chrześcijaninie katoliku, poznaj godność twej duszy! Ty już nie jesteś nędznym synem Adama i nieszczęśliwym bratem dzieci jego: jesteś przybranym synem Najwyższego i bratem Jezusa Chrystusa, którego Ojciec Niebieski jest twoim Ojcem i Bogiem twoim. A tak, zostałeś członkiem familii Boskiej, do której cię wprowadził przez Krew swoją Jednorodzony Syn Boga i jest On tylko starszym bratem twoim. Teraz, gdy już wstąpił do swego Ojca, który jest razem i twoim, w Niebie przygotowuje ci miejsce w łonie tej familii, do której zostałeś wezwany, abyś się cieszył szczęściem trwałym na wieki, szczęściem niewypowiedzianym w chwale Trójcy Świętej.

Te są owoce Odkupienia (36); oto dlaczego Syn Boga przyjął ciało w łonie Niepokalanej Dziewicy. On przyszedł na świat, aby nas uczynić dziećmi Boga i swymi braćmi przysposobionymi. Tak wielka godność duszy naszej! Jeżeli przez Odkupienie staliśmy się dziećmi Boga i braćmi Jezusa Chrystusa, to jesteśmy również dziećmi Tej, z którą Bóg się przez Wcielenie połączył, aby Ją uczynić Współ-Odkupicielką, a która jest Oblubienicą Ducha Świętego. Przybrani bracia Odkupiciela, jesteśmy przybranymi dziećmi Jego Matki i Jego Ojca: Maryja odrodziła nas na Kalwarii u stóp krzyża swego Syna z ofiarą którego połączyła się, a którego znowu Krew odrodziła nas w Bogu, udzielając nam życie Boskie. Przeto, do każdego z nas w osobie ukochanego ucznia Jana św., Jezus Chrystus umierający mówi, ukazując na Maryję: “Oto matka twoja”.

Niepokalana Maryja poczęła i porodziła Syna Bożego bez

boleści, lecz nas swe dzieci poczęła i porodziła w boleściach niewypowiedzianych na górze Kalwarii i stała się Matką ludzi za cenę najboleśniejszych cierpień. Słowo, łącząc się z naszą naturą i umierając dla naszego Odkupienia (37), stało się prawdziwym źródłem odrodzonej ludzkości: Pismo św. i Ojcowie nazywają Go słusznie drugim Adamem; On jest pniem nowego odrodzenia i to czyni na cześć swego Ojca Niebieskiego. Maryja ze swej strony zajęła miejsce naszej pierwszej matki, a słusznie nazywają Ją wszyscy drugą Ewą: łącząc się z ofiarą swego Syna Boskiego naprawiła u stóp drzewa na górze Kalwarii straszne spustoszenie przez pierwszą Ewę u stóp drzewa raju ziemskiego. Pierwszej matki imię Ewa oznacza matkę wszystkich żyjących, lecz właściwiej to imię odpowiada Maryi: Ona jedna tylko jest Matką wszystkich prawdziwie, tj. co do duszy, żyjących; wszystkich tych, co czerpać będą we Krwi Boskiej nowego Adama życie duchowe i Niebieskie, jakie tylko samo jest życiem w całym znaczeniu tego słowa. Na Kalwarii Jezus Chrystus umiera, spełniając wyrok na Adama wydany, a Maryja rodzi w boleściach, spełniając wyrok wydany na Ewę. Ten prawdziwy Adam (38) zwraca się ku prawdziwej Ewie-matce, od której wszyscy biorą prawdziwe życie, ukazując na św. Jana przedstawiciela wszystkich ludzi: “Niewiasto! oto syn Twój”. Jakby chciał powiedzieć do Maryi: Niewiasto, oto Twe dziatki, które żyją życiem łaski, tj. również są nieskalanymi, świętymi, wiernymi, jak Apostoł dziewiczy. Dalej: Rozdzierające ciało moje gwoździe przeszywają również Twe serce, Twa dusza podziela cierpienia mego ciała; przez Twój głęboki smutek dzieliłaś ze mną moje dolegliwości i kary, podziel też ze mną teraz zasługę i nagrodę; dziatki odbierające narodzenie ode mnie, odbierają go również i od Ciebie; one są zarówno moimi jak i Twoimi, Ty je zrodziłaś przez boleść pod krzyżem, a ja przez rany i krew moją; ja ich Odkupicielem, a Ty jesteś Matką. Boski nasz Zbawiciel w zasadzie (*de jure*) jest głową i naprawcą wszystkich ludzi, ponieważ umarł za wszystkich; faktycznie (*de facto*), jest szczególniej głową tych, którzy rzeczywiście zostali odrodzeni przez Jego krew, i stali się w ten sposób dziećmi Bożymi. Tak

samo należy powiedzieć o Maryi, gdyż Jej los był zawsze zespolony z losem Boskiego Odkupiciela (39) rodzaju ludzkiego.

A tak, Maryja prawdziwa Matka nas wszystkich, pełna czułej miłości dla ludzi, spełnia posłannictwo Pośredniczki na korzyść nieszczęśliwych grzeszników, dla których Jezus Chrystus ze swej strony stał się Pośrednikiem u swego Ojca w Niebie. Przedziwna i porywająca harmonia: ludzie buntują się przeciwko Bogu i zaciągają dług względem Jego sprawiedliwości, którego nie są w stanie spłacić; pogrążeni w przepaści materializmu odwracają się od Boga prawdziwego, tj. duchowego i niewidzialnego, a oddają cześć bożkom widzialnym, zmysłowym. Jednak, Bóg nieskończenie dobry okazuje litość nad nieszczęśliwym rodzajem ludzkim i chce pomimo złości ich podźwignąć z tego niewypowiedzianego poniżenia. Owóż, posyła swego Syna, który się łączy hipostatycznie z ich naturą w tajemnicy Wcielenia, staje się człowiekiem, umiera za nich wszystkich i spłaca ofiarą nieskończonej wartości dług, jakiego wymagała najwyższa sprawiedliwość. W tym samym czasie ten Syn Boga, ukazując się pod formą widzialną, uprzystępnia się dla człowieka, staje się Pośrednikiem i podnosi go do Boga niewidzialnego. Zbawiciel (40) przyjąwszy na się ciało ludzkie stał się drogą, przez którą ludzie zmaterializowani przychodzą do Boga czysto duchowego, który powinien być czczony w duchu i prawdzie: idzie się do Ojca tylko przez Syna i to Syna wcielonego. Lecz, nie tu jeszcze koniec względów Boga dla ludzi: nieskończona dobroć Boga daje nam prócz Boskiego Pośrednika, jeszcze ludzką Pośredniczkę, która jako uosobiona miłość i dobroć, będąc tej samej natury z nami, jest istotą uprzywilejowaną, w której ręce Bóg złożył skarby łaski i miłosierdzia. Niepokalana Maryja podaje nam rękę, aby nas zaprowadzić do Syna a przezeń do Ojca: czy Bóg mógł pokazać się względniejszym dla nas i czy można wyobrazić coś bardziej tkliwego nad miłość, jaką znajdujemy w dziele Odkupienia?

I tak, czymże jest Maryja dla nas, dla duszy naszej? Niepokalana Maryja jest Królową i Matką naszą, ponieważ

wyniesioną została do godności macierzyństwa Króla królów; słusznie, przeto, Kościół św. czci Ją pod wezwaniem Królowej. Na pociechę naszą Maryja jest Królową pełną słodyczy i łaskawości, najpochopniejszą do udzielania dobrodziejstw dla nas grzeszników, nędznych przed Bogiem (41). Dlatego Kościół pozwala nam nazywać Ją Królową Miłosierdzia, której jedynym zadaniem jest litować się nad grzesznikami i przebaczać, byleby chcieli poprawić się. Gdy panowanie Stwórcy zawisło na sprawiedliwości i miłosierdziu, takowe Bóg rozdzielił: sobie pozostawił władzę sprawiedliwości, a Matce swojej odstąpił władzę miłosierdzia, stanowiąc, aby wszelkie łaski udzielane ludziom przechodziły przez ręce Maryi i szafowane były według Jej woli. Stwierdza tę prawdę św. Tomasz w swej przedmowie do listów kanonicznych, gdzie pisze, że gdy Najświętsza Panna Maryja poczęła i wydała na świat Syna Bożego, otrzymała od Boga połowę władzy panowania tak, że sama stała się Królową miłosierdzia w państwie, w którym Jezus Chrystus jest Królem sprawiedliwości. Ojciec przedwieczny zdał na Syna obowiązek sądzenia i karania, na Matkę litowania się i wspierania.

Maryja jest życiem naszym, gdyż otrzymuje nam odpuszczenie grzechów, wyjednywa łaskę wytrwałości, czyni słodką śmierć sług swoich. Św. Bernardyn Sieneński utrzymuje, że jeżeli Bóg nie obrócił pierwszego człowieka w nicość wraz po grzechu uczynionym, to przez szczególną miłość ku Najświętszej Maryi Pannie, która miała wyjść z jego pokolenia; nadto, wszelkie łaski i miłosierdzie (42), jakich dostępowali grzesznicy pod prawem Starego Zakonu, udzielone im były przez wzgląd na Maryję (43).

Maryja jest nadzieją naszą. Tak, według św. Tomasza, w dwojaki sposób można pokładać w kimś nadzieję: albo jako w przyczynie pierwotnej, głównej, albo jako w przyczynie pośredniej. Spodziewają się od niego takowej jako od panującego, a od ulubieńca jako od pośrednika. Jeśli łaska się otrzymuje, pochodzi ona głównie od króla, lecz za pośrednictwem jego ulubieńca; starający się przeto o tę łaskę słusznie pośrednika

nazywają swoją nadzieją. Najświętszą Maryję Pannę zowiemy "nadzieją naszą", gdyż spodziewamy się otrzymać za Jej pośrednictwem to, czego byśmy nie otrzymali samymi własnymi modlitwami: prosimy Ją o wstawienie się za nami, aby godność i zasługi pośredniczącego zastąpiły nasz niedostatek. A tak modlić się, nie jest to wcale nie ufać miłosierdziu Bożemu, lecz obawiać się własnej niegodności. A więc, słusznie Kościół nazywa Maryję, stosując do Niej słowa Pisma św.: Matką świętej nadziei (44), która obudza w nas i ożywia nie nadzieję próżną marnych i znikomych dóbr doczesnych, lecz świętą nadzieję najprawdziwszych i wiecznych dóbr życia przyszłego.

Maryja naszym ratunkiem. Szczęśliwy, kto zwraca oczy ku Tej Pocieszycielce świata, ucieczce nędzarzy i pełen ufności wzywa Jej ratunku: *Błogosławiony człowiek, który mnie słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień*, wzywając Mnie (45). Szczęśliwy ten, powiada sama Najświętsza Panna Maryja, kto rad moich słucha i bezustannie czuwa u drzwi mojego miłosierdzia, wzywając mego pośrednictwa i mej pomocy: Sama szuka takich, którzy by do Niej pobożnie i z uszanowaniem przystępowali, powiada Doktor Seraficki (46), tych bowiem miłuje, tych karmi i zasila, tych za dzieci przyjmuje. Przemożną jest w bronieniu wzywających Jej przeciw napaściom szatana, ponieważ nie jest tylko Królową Nieba i Świętych, lecz i Władczynią piekieł i szatanów, nad którymi odniosła tryumf bohaterstwem cnót swoich. Na samym początku świata Bóg zapowiedział wężowi piekielnemu zwycięstwo i władzę, jaką Królowa nasza Maryja otrzyma nad nim, tj. zetrze głowę jego (47).

Maryja jest pośredniczką naszą. Nie w porządku sprawiedliwości, jako Pośrednik nasz Jezus Chrystus (48), lecz w porządku miłosierdzia i wstawiennictwa. Pośrednictwo Maryi nie tylko jest rzecz pożyteczna i święta dla tego, kto się do niego ucieka, lecz nawet konieczna i niezbędna w sprawie duszy zbawienia: nie bezwzględnie niezbędne i konieczne w teorii, lecz według teologicznego wyrażenia się "moralnie", tj. w praktyce, gdyż Bóg sam, mogąc udzielić łask swoich do

zbawienia niezbędnych, chce aby takowe przechodziły przez ręce Maryi; to zdanie powszechne pomiędzy teologami i najuczeńszymi pisarzami Kościoła, i błędem byłoby utrzymywać z Muratorim, wyłączając wcale pośrednictwo Maryi, że jedyny tylko Pośrednik między Bogiem a ludźmi Jezus Chrystus. Dlatego Kościół nazywa Maryję: Uzdrowienie chorych, Ucieczko grzesznych, Wspomożenie wiernych, Bramą niebieską: nikt do Nieba dostać się nie może, nie przechodząc przez Nią, jakby przez Bramę. Sposobem trojakim Najświętsza Panna Maryja współuczestniczyła w sprawie naszego zbawienia: 1-e godną się stała "de congruo", tj. dostatecznie, aby Syn Boży wcielił się w Jej przeczystym łonie; 2-e, że żyjąc jeszcze na ziemi bardzo wiele modliła się za nami; 3-e, że przyzwoliła na stanie się Matką Zbawiciela i chętnie zaofiarowała Bogu życie Syna swego za nasze zbawienie. I dlatego według wszelkiej słuszności postanowił Stwórca, że ponieważ Najświętsza Panna Maryja współdziałała z takim przymnożeniem Mu chwały i z taką miłością ku nam w sprawie Odkupienia, więc wszyscy ludzie dostępować mają zbawienia nie inaczej, jak za Jej pośrednictwem. Podobnie, jak linia idąca ze środka do koła, nie może wyjść poza jego obręb bez przejścia przez obwód, tak żadna łaska nie może dostać się do nas od Pana Jezusa, środka dobra wszelkiego, nie przechodząc przez Maryję która posiadając Syna Bożego w swym łonie, ogarnęła Go rzeczywiście.

Maryja jest Obronicielką zdolną zbawić nas wszystkich, bo jest wszechmocną w ratowaniu grzeszników: co Bóg może potęgą, to Najświętsza Panna Maryja swymi prośbami u Boga; cokolwiek prosi Matka, niczego nie odmawia Jej Syn Boży. W jakimkolwiek opłakanym stanie byłaby dusza człowieka, nie powinien obawiać się upaść do stóp Tej, która nie odpycha od siebie nikogo z uciekających się pod Jej opiekę: Maryja nieustająca, najgorliwsza, Obronicielka, Sama przedstawia Bogu modlitwy do Niej się uciekających; jedyna ucieczka zatraconych, nadzieja nieszczęśliwych, Obronicielka wszystkich największych grzeszników, garnących się do Jej miłosierdzia; a nawet cieszy się z tego, iż jest Matką grzeszników, których pragnie z

Bogiem pojednać. Dlatego Maryja wyobrażona była przez gołębicę Noego, która wyleciawszy z Arki wróciła z różdżką oliwną w dziobku jako znak przebaczenia, które Bóg ludziom udzielał. Maryja jest prawdziwie gołębicą Noego, która przyniosła światu zatopionemu grzechami gałązkę oliwną, godło miłosierdzia, gdyż obdarzyła nas Jezusem, i odtąd na mocy zasług tegoż Pana naszego wyjednywa nam wszelkie łaski, które nam Bóg udziela. Jest ową tęczą, na widok której Bóg przypomina sobie pokój przyrzeczony ziemi: tak podobnie na prośby Maryi odpuszcza grzesznikom popełnione przez nich winy i zawiera z nimi przymierze.

Maryja jest naszą strażniczką. Stąd, św. Epifaniusz nazywa Najświętszą Pannę Maryję wszechoczną, tj. wpatrującą się pilnie w to wszystko, co się dotyczy dusz naszych, aby w razie potrzeby nieść im ratunek. Król Prorok powiada, że Bóg ma oczy zwrócone na sprawiedliwych: “Oczy Pańskie na sprawiedliwych” (49), lecz oczy Matki Bożej zarówno na sprawiedliwych, jak i na grzeszników są zwrócone. A to dlatego, ponieważ oczy Maryi są to oczy Matki, a matka nie spuszcza swego dziecięcia z oczu nie tylko, aby je ustrzec od upadku, lecz i dla podźwignięcia, jeśli upadnie. A według Doktora Serafickiego, ta najlitościwsza Matka za obrazę raczy poczytywać sobie, gdy Ją o co nie prosimy, mówiąc: Przeciw Tobie, o Pani, grzeszą nie tylko ci, którzy do tego stopnia bezbożność swoją posuwają, że bluźnią świętemu Imieniowi Twojemu, lecz i ci także, którzy Cię o żadną łaskę nie proszą.

Po Jezusie (50), Maryja zbawieniem naszym. Chroni od piekła tych, co Jej cześć należną oddają; ratuje sługi swoje w czyśćcu zatrzymane, i wiedzie swych czcicieli do Raju.

Jak niepodobieństwem jest dostąpić zbawienia, nie mając nabożeństwa do Maryi i nie będąc przez Nią wspieranym, tak nawzajem nie sposób jest, aby się potępił, kto się poleca Przenajświętszej Pannie i na kogo Ona litościwe oczy swoje zwróci: “Jak każdy od Ciebie odwrócony, o błogosławiona Dziewico, i przez Ciebie odrzucony, koniecznie idzie na

potępienie; tak nie sposób aby ten, który się do Ciebie zwraca i na którego Ty raczysz spojrzeć, mógł zginąć” (51). Stąd, święty Albert Wielki powiada: “Z rodu ludzkiego ci, którzy Tobie, o Maryjo, nie służą, zginą” (52). Przeto trafnie św. Efrem nabożeństwo do Matki Boskiej nazywał kartą bezpieczeństwa chroniącą nas od piekła, a samą Niepokalaną Dziewicę Opiekunką mających iść na potępienie. Na chęci zbawienia nas nie zbywa Maryi, albowiem jest Matką naszą i bardziej, aniżeli my sami, pragnie naszego zbawienia. Jeśli tak jest, jakże być może, żeby sługa Maryi miał się potępić? Jest on grzesznik, powie kto; prawda, ale: jeśli już wiernie i z chęcią poprawy polecać się będzie tej litościwej Matce, postara się Ona o wyjednanie potrzebnego światła do wydobycia się ze stanu zgubnego, w którym zostaje, żalu za grzechy, wytrwałości w dobrem, a w końcu śmierci szczęśliwej. Bo czyż jest matka, która mogąc wyratować syna od śmierci przez samo wstawienie się za nim do sędziego, nie uczyniłaby tego? Jakżeby przypuszczać można, aby Maryja najlepsza i najtkliwsza Matka dla tych, którzy Jej cześć oddają i wiernie służą, mogąc które dzieci wybawić od śmierci wiecznej, a mogąc tak łatwo, nie miała uczynić tego? Pan Bóg raczył objawić św. Katarzynie Sieneńskiej, jak o tym wspomina Ludwik Blozjusz, że żaden grzesznik, który się poleca Maryi, nie stanie się pastwą piekieł: Maryi Syna mojego Rodzicielce, z łaski mojej dano jest, przez wzgląd na Słowo Boże w Niej wcielone, że ktokolwiek, chociażby grzesznik, ze czcią pobożną do Niej się ucieknie, w żaden sposób nie dostanie się w ręce szatana piekielnego (53). Jest to zdaniem wielu teologów, mianowicie Doktora Anielskiego (54), że Matka Boska otrzymała dla wielu osób zmarłych nawet w stanie grzechu śmiertelnego, tę cudowną łaskę, iż wyrok wydany na nich zawieszony został, i wróciły do życia dla czynienia pokuty (55). Lecz, nie powinno to uzuchwalać człowieka do grzechu, ponieważ byłoby zbrodnią nie do przebaczenia umierać w stanie grzechu śmiertelnego z zarozumiałością, że przez Matkę Boską kto wybawionym będzie z piekła potem. Ale, powyższe zdanie Księcia teologów powinno służyć do rozbudzenia w nas wielkiej ufności w pośrednictwo

Najświętszej Panny Maryi, która mogła uchować od piekła takich nawet, którzy pomarli w stanie grzechu: tym bardziej będzie mogła zachować od zguby tych, którzy za życia uciekają się do Niej z chęcią poprawy i wiernie Jej służą.

Co się dotyczy dusz w czyśćcu zatrzymanych, to według św. Bernardyna Sieneńskiego, nad miejscem tej niewoli, Najświętsza Panna Maryja ma najwyższą władzę tak co do niesienia im ulgi, jak i co do zupełnego ich wyzwolenia (56). Ta litościwa Matka raczy niekiedy wchodzić do tego czyśćcowego więzienia dla pocieszenia własną obecnością swych dziatek cierpiących. Upewnia o tym Doktor Seraficki, stosując do Maryi te słowa Pisma św.: "Zwiedziłam głębie przepaści" (57), tj. czyściec dla poratowania dusz świętych. Lecz, Najświętsza Panna Maryja nie tylko pociesza i wspomaga dusze sług swoich w czyśćcu zatrzymane, lecz nawet wyprowadza je stamtąd swym pośrednictwem. Znaną jest obietnica, jaką uczyniła Papieżowi Janowi XXII, kiedy mu się objawiła i kazała oznajmić wszystkim noszącym Szkaplerz Karmelitański, że wyzwoleni zostaną z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci. To sam ten Papież ogłosił przez Bullę, która zatwierdzoną została przez Papieża Aleksandra V, Klemensa VII, św. Piusa V, Grzegorza XIII i Pawła V. Maryja, ponieważ dusze sług swoich wiedzie do Raju, nazwana jest przez Doktora Miodopłynnego: Wozem, unoszącym Jej wierne sługi do Raju, co stwierdza i Doktor Seraficki (58); jak wielu Błogosławionych, będących w Niebie, nie dostałoby się tam (59), gdyby ich Maryja swoim pośrednictwem nie wprowadziła. Podobnież, Kościół nazywa Maryję "Gwiazdą morską", gdyż jak żeglarze kierują się ku portowi patrząc na gwiazdy niebieskie, powiada św. Tomasz, tak chrześcijanie zdążają do Nieba, podnosząc oczy do Przenajświętszej Panny (60). Św. Fulgencjusz nazywa Ją "Schodami Nieba", gdyż przez Nią Bóg z Nieba zstąpił na ziemię i przez Nią ludzie dostępują przejścia z ziemi do Nieba (61).

Na koniec, Maryja jest Królową Męczenników: jak Jezus Chrystus (62) nazwany jest Królem Męczenników dlatego, iż w życiu swoim

więcej ucierpiał, niż wszyscy razem Męczennicy – tak Najświętszej Pannie Maryi słusznie należy się tytuł "Królowej Męczenników" nabyty cierpieniami, po cierpieniach Jej Syna największymi, jakie kiedy kto z ludzi poniósł. Zasługa męczeństwa nie tyle na poniesieniu w mękach śmierci zawisła, jak raczej na doznaniu cierpień, mogących śmierć zadać; tak na przykład św. Jan Ewangelista, poczytany za Męczennika, będąc zanurzonym we wrzącym oleju żyć nie przestał i jeszcze zdrowszym i silniejszym z tej męki wyszedł. Owóż, według św. Tomasza, dosyć jest zaprzeć siebie samego aż do śmierci, aby chwały męczeństwa dostąpić: "Męczeństwo, mówi Doktor Anielski, jest to najwyższy szczebel posłuszeństwa, a tym jest, gdy kto posłusznym się staje, aż do gotowości poniesienia śmierci w duchu posłuszeństwa" (63).

Niepokalana Maryja stała się męczenniczką nie od żelaza katowskiego, lecz od niezmiernej boleści Jej serca, a chociaż nie dotknął Jej miecz katowski, ani okrutni oprawcy krzyżujący Jej Syna nie ściągnęli na Nią ręki, serce Jej atoli podzielało całą mękę (64) Zbawiciela i doznało boleści, od której nie raz, lecz tysiąc razy umrzeć była powinna. W ten sposób nie tylko umieszczoną jest w poczet męczenników, lecz wszystkich ich cierpienia trwałością swoich boleści przewyższała, gdyż całe Jej przebłogosławione życie było niejako długim męczeństwem. "Męka Chrystusa Pana, mówi Doktor Miodopłynny, rozpoczęła się od chwili, gdy na świat przyszedł. Męczeństwo Maryi we wszystkim podobne męczeństwu Jej Syna, trwało podobnież przez cały ciąg Jej życia". Jak morze, którego niezmierzone wody napełnione są goryczą, tak całe życie Maryi pełne było goryczy i boleści z powodu Męki Jezusa bezustannie będącej Jej na myśli (65). Przeto, Jej męczeństwo poczęło się od chwili, gdy się Jej ukazał Anioł zwiastując, iż stanie się Matką Zbawiciela, mającego ponieść okrutną Mękę dla zgładzenia grzechów ludzkich. Z Pisma św. wiedziała o wszystkich cierpieniach, jakie spotkać miały Syna Bożego po Wcieleniu, a ta myśl była dla Niej męką nieustającą. Czas, kojący zwykle wszelkie żale i smutki, żadnej ulgi nie przyniósł Maryi;

owszem, powiększał i wzmagał jeszcze Jej boleści: wiedziała bowiem, że w miarę jak Jezus, Syn Jej najdroższy wzrastał i coraz więcej jaśniał darami natury i łaski, tym samym coraz bardziej przybliżała się chwila, w której patrzeć miała na okrutną Jego Mękę. W Objawieniu św. Brygidzie (66) powiedział Anioł: "Jak róża wzrasta, rozwija się i rozkwita pomiędzy kolcami, tak Najświętsza Maryja Panna żyła na tym świecie wśród ciągłych boleści i jak w miarę rozwijania się róży wzrastają około niej i ciernie, tak i ta Róża duchowna Maryja, im dalej zapuszczała się w lata, tym większych boleści doznawała". Maryja jest Królową Męczenników nie tylko dlatego, że dłuższe od nich poniosła męczeństwo, lecz oraz i z tego powodu, że więcej cierpiała, niż wszyscy Męczennicy: cierpienia ich były to cierpienia tylko ciału zadane, gdy tymczasem Maryja cierpiała na sercu i na duszy. Owóż, o ile dusza wyższą jest nad ciało, o tyle cierpienia moralne, boleści i utrapienia serca, przewyższają cierpienia na ciele tylko doznane: pomiędzy cierpieniem duszy, a cierpieniem ciała żadnego nie ma porównania. Na górze też Kalwarii (67) dwa były Ołtarze: jeden w sercu Maryi, drugi w ciele Chrystusa; Jezus ciało, a Maryja duszę poświęcili na ofiarę Bogu. Dalej, ofiara Męczenników ograniczyła się na tym, iż z samych siebie czynili ofiarę; gdy Maryja poświęciła życie Syna milion razy droższego od Jej własnego życia. A tak w sercu swoim cierpiała to wszystko, co Jezus cierpiał na ciele, lecz widok Męki Syna zadawał Jej samej mękę jeszcze dotkliwszą i boleśniejszą, aniżeli gdyby ją sama poniosła. Prócz tego nie ma wątpliwości, że Najświętsza Panna Maryja również boleśnie uczuła wszystkie zniewagi i obelgi, którymi w Jej obecności okryto Zbawiciela. Serce Maryi stało się najwierniejszym zwierciadłem Męki Chrystusowej (68): w Nim odbiły się rany, boleści, gwoździe, wszystkie cierpienia Zbawiciela (69) i wszystkie zniewagi, a wszystkie rany i bóle po całym ciele Syna rozrzucone w jedno serce Matki skupiły się, napełniając Ją niezmierną boleścią. Wśród najokrutniejszych męczarni i pod mieczem katów Męczennicy znajdowali największą pociechę w miłości Jezusa i z niej całe swe męstwo czerpali: Maryja przez cały ciąg Męki

Jezusowej cierpiała bez żadnej ulgi i pociechy. Bo i czyż mogła w miłości Syna swojego znaleźć sobie pociechę, kiedy Syn Jej najdroższy był powodem Jej cierpień? Miłość to do Jezusa była Jej męczeństwem, miłość ta Ją męczyła, a im była silniejszą, tym silniej dręczyła, bo całe męczeństwo Maryi było w tej miłości Jezusa, męczonego w Jej oczach i w Jej oczach na krzyżu umierającego. Im więcej Go i silniej kochała, tym więcej nie tylko cierpiała, ale tym więcej pozbawioną była wszelkiej pociechy. O zaprawdę: "Wielkie jest jak morze skruszenie Twoje i któż Cię zleczy" (70). Gdy Apostoła narodów przedstawiają z mieczem, którym go ścięto; św. Andrzeja z krzyżem, do którego był przybity; św. Wawrzyńca z kratami żelaznymi, na których był pieczony, to Matkę Bolesną przedstawiają trzymającą na ręku zwłoki Jezusa: skutkiem niezmiernej miłości do Jezusa, Jezus to był narzędziem Jej męczeństwa. A jeśli bez miary kochała Jezusa Maryja, dodaje Albert Wielki, tedy bez miary cierpieć musiała, patrząc na Mękę i śmierć Jego. Teraz mówić będziemy o łasce, która jest życiem duszy, a którą nam wysłużył Męką swoją Jezus, i Maryja.

Źródło: *Ze skarbnicy wiedzy teologicznej*. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego. Napisał Ks. J. D., Warszawa 1899, ss. 79-120.

Ilustracja: Frans Pourbus, Ukrzyżowanie (fragment).

(1) S. Thomas: An Christus debuerit in Bethlehem nasci? Sic, quia ex David, qui ibi natus est; non Romae vel ab Imperatore, quia divinitas mundum mutat, non homines; ideo Matrem et patriam elegit pauperem.

An Beata Maria fuerit virgo concipiendo? Sic, est de fide, et fuit conveniens ob multa. In partu? Sic, est de fide. Post partum? Sic, est de fide, nec cognita a Joseph vel alio, et exponuntur scripturae.

(2) S. Thomas: An secundum temporalem Christi nativitatem Beata Maria Virgo possit dici Mater Christi? Sic, quia corpus

est ex Eius sanguine purissimo.

(3) Luc. I, 26-39; s. Thomas: An necessarium fuerit annuntiari Mariae? Fuit congruum. An per Angelum? Sic, et per summum Angelum in ordine Archangelorum, quia summa nuntiant. An apparuerit visione corporali? Sic, convenienter.

(4) Luc. I, 38.

(5) Matth. I, 20, s. Thomas: An Annuntiatio fuerit perfecta ordine convenienti? Sic, ob multa.

(6) S. Thomas: An fuerit conveniens Christum nasci de foemina? Sic, ob multa.

(7) An corpus Christi fuerit sumptum ab Adam? Sic, quia natura fuit vitiata ab Adam. An caro Christi fuerit sumpta ex David? Sic, et Abraham; quia Maria fuit ex cognatione David, ut Joseph, ideo simul in Bethleem iverant.

(8) Hier., *Advers. Helvid.*, n. 1.

(9) S. Thomas: An convenienter texatur genealogia Christi ab Evangelistis? Sic, quia Scriptura est divinitus inspirata.

(10) Matth. XIII, 55; Marc. VI, 3; Ad Galat. I, 19.

(11) Mniejszy; Marc. XV, 40.

(12) Matth. X, 3.

(13) Matth. XXVII, 55, 56; Joan. XIX, 25.

(14) S. Thomas: An Christus nasci debuerit de virgine desponsata? Sic, ad tollenda scandala, et pro auxilio Matris et Filii.

(15) S. Thomas: An inter Mariam et Joseph fuerit verum matrimonium? Sic, quia uterque consensit in copulam conjugalem, sed non in carnalem…

(16) Conc. Trident., Sess. VI *de Justificat.*, can. XXIII.

(17) Bulla *Ineffabilis Deus* Piusa IX, r. 1854, 8-go grudnia.

(18) *De Nativ. B. M. V.* orat. I. *Biblioth. maxim. Patr.*, t. X, p. 618.

(19) Sokrat., *Hist. Eccl.*, lib. VII, c. 41, 42; Or. I, t. XII, n. 1.

(20) *Homil. in Deip. Annunt.*, n. 6.

(21) *Homil. VI in S. Deiparam et in Nativit. Dom.*, n. 6. *Patrolog. graec.*

(22) S. Thomas: An Beata Maria Virgo per sanctificationem sit consecuta, ut nunquam peccaret? Sic, quia nullum habuit peccatum nec mortale nec veniale. An sit adepta plenitudinem omnium gratiarum? Sic, eamque diffundit in omnes.

(23) Tom I, p. 113; tj. “Puy de Palinods”.

(24) S. Thomas: An Beata Maria Virgo fuerit sanctificata ante nativitatem ex utero? Sic, quia Ecclesia celebrat nativitatem eius, sed festum non celebratur, nisi pro aliquo sancto. Item majora privilegia credantur concessa Beatae Mariae Virginis, quam aliis, ut Jeremiae, Joanni Baptistae, qui fuerunt sanctificati in utero.

(25) Bulla pierwsza Sykstusa IV: *Cum praecelsa*.

(26) S. Thomas: An Beata Maria Virgo debeat dici Mater Dei? Sic, quia concepit et genuit Deum, id est personam habentem divinitatem et humanitatem; quia nomen significans quamlibet naturam potest supponere pro hypostasi.

(27) Genes. III, 15.

(28) Isai. VII, 17; Matth. I, 21; Ad Galat. IV, 4-5; Apoc. XII, 1.

(29) Ambo puritatem in dubium vocant in quaestione do conceptione *activa*, i. e. quatenus est opus parentum, sed non de conceptione *passiva*, quae continetur infusione animae; de s. Thoma: *de Immac. Conc. B. M. V.*, tom. II, c. 13, a. 14. — J. B. Malou.

(30) († 595), *De miraculis*, c. IV.

(31) † 667 r.

(32) Disp. 21, s. 2: “Summae temeritatis reus crederetur, qui tam piam religiosamque sententiam hodie impugnaret”.

(33) Joan. XIX, 26-27.

(34) S. Thomas: An in Christo sint duae filiationes? Respectu nativitatum sunt duae filiationes, respectu personae est una, et haec aeterna.

(35) S. Thomas: An fuerit necessarium Christi pati pro liberatione generis humani? Non absolute, nec ex causa cogente, sed ex suppositione, quia sic Deus praefinivit pro nostra salute et exaltatione Christi.

(36) S. Thomas: An alio modo potuerit nos Deus redimere, quam per passionem? Absolute sic; ex suppositione praescientiae et praeordinationis Dei, non. An Christus debuerit pati in cruce? Sic, ut instruamur in multis virtutibus.

(37) S. Thomas: An fuerit alius modus convenientior ad liberationem nostram, quam per Christi passionem? Non, ob multa bona, ut exempla Christi obedientiae, humilitatis, constantiae, iustitiae, etc. An Christus sustinuerit omnes passiones? In specie non, in genere sic, ut ab hominibus in omnibus sensibus: sed minima passio satis fuisset.

(38) S. Thomas: An Christus sit passus secundum totam animam? Tota ratione suae essentiae est passa: quia est tota in toto corpore, est enim actus corporis, et tota in qualibet parte. Item tota quoad omnes potentias inferiores patiebatur, quia in

omnibus passus est Christus. Item ratio superior non patiebatur, quia erat beata.

(39) S. Thomas: An dolor passionis Christi fuerit major omnibus doloribus? Sic, tam interior, quam exterior, ob multas causas. — An passio Christi sit tribuenda Eius divinitati? Supposito Christi ratione naturae humanae, non divinae; et sic mors Christi est mors Dei.

(40) S. Thomas: An Christus fuerit mortuus ex obedientia? Sic, quia sacrificium, ob victoriam contra inobedientiam Adae, et implevit omnia praecepta. An Deus Pater tradiderit Christum passioni? Sic, quia praeordinavit; spiravit voluntatem patiendi; et non impedivit. — An passio Christi causaverit nostram salutem per modum meriti? Sic, quia erat caput meruit nobis; sicut ego mereor mihi.

(41) S. Thomas: An Christus fuerit convenienti tempore, loco, passus? Sic, quia tempora et loca erant in manu Eius…. An fuerit conveniens Christum pati a Gentibus sicut a Judaeis? Ab utrisque, quia fructus passionis ad utrosque pro quibus oravit pervenire debebat.

(42) S. Thomas: An passio Christi sit causa nostrae salutis per modum satisfactionis? Sic, et abundanter, quia exhibuit majus, quam compensatio offensae requirebat; ob magnitudinem charitatis, et personae, et doloris; imo pro crucifigentibus, quia in eo erat major charitas, quam eorum iniquitas; et quia erat caro Dei potuit satisfacere offensae Deo factae.

(43) *Pro fest. B. V. Ser.*

(44) Ecli. XXIV, 24.

(45) Prov. VIII, 34.

(46) *Stim. div. amor.*, p. 3, c. 16 (s. Bonavent.).

(47) Genes. III, 15.

(48) Multiplex est discrimen inter Christi et Mariae mediationem: Christus enim est mediator primarius, universalis, sufficiens, infinitae virtutis. Maria vero mediatrix est altero tantum gradu….

(49) Ps. XXXIII, 16.

(50) S. Thomas: An passio Christi sit operata per modum sacrificii? Sic, qui se obtulit ex charitate, et ut excellens sacrificium fuit acceptum Deo, licet ex parte occidentium fuerit maleficium. Item caro animalium fuit figura. An passio Christi sit operata nostram salutem per modum redemptionis? Sic, quia fuit pretium redimens nos a peccato, et reatu poenae. — An passio Christi sit operata nostram salutem per modum efficientiae? Principalis causa efficiens est Deus; passio instrumentalis. An per passionem Christi simus liberi a potestate diaboli? Sic, quia remittit peccatum; reconciliat nos Deo; repressit diabolum sacramentis.

(51) S. Ans. Or. 51.

(52) Bibl. Mar. Js., n. 20; s. Thomas: An per passionem Christi homines sint liberati a poena peccati? Sic directe, quia sufficiens; indirecte, quia est causa remissionis peccati, in quo fundatur reatus poenae. An per passionem Christi simus Deo reconciliati? Sic, et ut tollit peccatum, et ut est sacrificium.

(53) *Conct. an. fid.*, p. 2, c. 1.

(54) Suppl. On. 71, a. 5.

(55) Flodoard. *Cron. Eccl. Roman.* a. 934; s. Thomas: An Christus sua passione aperuerit nobis ianuam coeli? Sic, quia tollere peccata quoad culpam, et poenam, est aperire coelum.

(56) *Pro fest. V. M. M. ser. 8.*

(57) Eccl. XXIV, 8.

(58) Waddingus, *Annales Minorum*, An. 1232, n. 28.

(59) S. Thomas: An esse mediatorem inter Deum et homines sit proprium Christi? Sic, et alii fuerunt ministerialiter, et secundum quid.

(60) *Expositio in Salutationem Angelicam*.

(61) *De laudibus Mariae*.

(62) S. Thomas: An fuerit conveniens Christum mori? Sic, ut nobis satisfaceret; ut veram humanitatem ostenderet; ut nos liberaret a timore mortis. Non ex morbo, sed violenter. An in morte fuerit separata divinitas a carne? Non, sed caro erat unita Verbo.

(63) 2. 2. q. 184.

(64) An in morte Christi fuerit facta separatio Verbi ab anima? Non quia sicut nec a corpore, quia anima est unita Verbo immediatius, quam corpus.

(65) S. Thomas: An mors Christi sit aliquid operata ad nostram salutem? Mors Christi in fieri sic, quia est eadem cum ipsius passione; sed in facto esse, non per modum meriti, sed efficientiae ratione divinitatis. Item mors Christi operata est destructionem utriusque mortis nostrae, scilicet, animae et corporis. Mors Christi non ut privato, sed virtute divinitatis unitae operatur nostram salutem.

(66) Ks. XVI, rozdz. 65.

(67) Arnold de Cruc. 7.

(68) S. Thomas: An Christus per suam passionem meruerit exaltari? Sic, quia se humiliavit; non tamen meruit majorem charitatem, sed claritatem.

(69) S. Thomas: An Christus secundum quod homo, sit mediator Dei et hominum? Sic, quia ut homo distat a Deo in natura, et

ab homine in dignitate.

(70) Tren. II, 13.